

## OMÓWIENIA

### POCHODZENIE DUCHA ŚWIĘTEGO W TRADYCYJ GREECKIEJ I ŁACIŃSKIEJ WEDŁUG PAPIESKIEJ RADY DS. POPIERANIA JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN

*Ks. Józef WARZESZAK* **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan opublikowała 13 września 1995 r. w *L'Osservatore Romano* wyjaśnienie nauki greckiej i łacińskiej o pochodzeniu Ducha Świętego (*per Filium* - od Ojca przez Syna; *Filioque* - od Ojca i od Syna)<sup>1</sup>. Wyjaśnienie zostało opracowane na życzenie Jana Pawła II wyrażone 29.06.1995 r. w Bazylice św. Piotra z okazji ekumenicznego spotkania z Patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem I.

Tekst jest bardzo doniosły, gdyż teologowie prawosławni uważają, że Kościół zachodni popełnił błąd i stąd nie może być zjednoczenia z Kościołem prawosławnym dopóki nie usunie *Filioque* z Credo. Rozbieżności w tej sprawie uważają oni za źródło innych rozdzźwięków pomiędzy obiema Kościołami, jak np. inne ujęcia Kościoła.

Z tych to względów jest rzeczą słuszną, by również Warszawskie Studia Teologiczne odnotowały ten dokument i przybliżyły czytelnikom zawarte w nim wyjaśnienia.

Chcemy zaznaczyć, że w niniejszym artykule nie chodzi nam o wyczerpujące przedstawienie tego wszystkiego, co teologowie napisali na ten temat w ciągu dziejów, czy nawet w XX w., ale o przybliżenie treści tego dokumentu, gdyż ukazuje kierunek rozważań ekumenicznych.

#### 1. *Filioque* a orzeczenie Soboru Konstantynopolitańskiego I

Rada wychodzi od stwierdzenia, że orzeczenie Soboru Konstantynopolitańskiego I z 381 r. ma „walor normatywny i nieodwołalny jako wyraz jedynej wspólnej wiary Kościoła i wszystkich chrześcijan”.<sup>2</sup> W ten sposób Rada deklaruje, że również Kościół Zachodni nie chce zmieniać ani naruszać prawdy wiary sformułowanej na wspomnianym Soborze. Ten zaś Sobór stwierdza, że Duch Święty otrzymuje pochodzenie od Ojca (*ek tou Patros ekporeuomenon*). Nie ma mowy o udziale Syna w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu. Czy zatem łacińskie stwierdzenie, że Duch Święty pochodzi i od Syna wprowadza zmianę w Credo, czy wprost herezję, jak utrzymują teologowie prawosławni? Zasadniczy zatem spór idzie o to, czy ten dodatek jest dopuszczalną czy niedopuszczalną zmianą?

Teologia zachodnia utrzymuje, że nie stanowi to sprzeniewierzenia się wyznaniu wiary. Jeśli Ojcowie Soborowi mówią tylko o pochodzeniu Ducha Świętego od Boga Ojca, to dlatego,

<sup>1</sup> Dokument został opublikowany w polskiej wersji *L'Osservatore Romano* 18(1997) nr 11, 36-39.

<sup>2</sup> *Tamże*, 36.

że wtedy nie było w ogóle problemu odniesienia Ducha Świętego do Syna. Niemniej należy ubolewać, że Sobór nie zajął się tą drugą sprawą. Znając jednak warunki, w jakich się odbywał trudno się dziwić, że nie było atmosfery do wszechstronnej refleksji teologicznej<sup>3</sup>. Potrzeba zajęcia się tą sprawą pojawiła się dopiero później, kiedy herezja pryscylikańska obstawała przy twierdzeniu, że Duch Święty pochodzi tylko od Ojca, a nie od Syna<sup>4</sup>. Z tego względu XI Synod w Toledo w 675 r. wprowadził *Filioque*, by potwierdzić również bóstwo Syna.

## 2. W jaki sposób Rada uzasadnia wprowadzenie *Filioque* do Credo?

Skąd wynikły rozbieżności pomiędzy tradycją zachodnią i wschodnią? Rada kładzie to na karb słownictwa: trudności przetłumaczenia greckiego słowa *ekporeusis* na łacinę, czy też innego znaczenia słowa greckiego i łacińskiego. Otóż tekst grecki Credo używa pojęcia *ekporeusis* (rzeczownik); *to ekporeuesthai*; *ekporeuomai* (czasownik), *ekporeuomenon* (imiesłów), *ekporeuetai* (3 os. l. poj.), co tłumaczy się na łacinę: *processio, procedere, procedit, procedens* - pochodzenie, pochodzić, pochodzi, pochodzący. Jest to jednak nieściśle tłumaczenie. *Procedere* oznacza dosłownie iść naprzód, niezależnie od tego czy to, od czego idzie jest pierwotnym źródłem. Natomiast termin grecki ma specyficzne znaczenie. Oznacza, że coś wychodzi z drzwi, wyjeżdża, pochodzi ze swego pierwotnego źródła, jak wypływa rzeka ze źródła<sup>5</sup>. W przypadku pochodzenia Ducha Świętego takim źródłem, zasadą bez zasady, przyczyną (*aitia*) jest Bóg Ojciec, gdyż tylko On jest osobą, która nie pochodzi od żadnej innej osoby, jest osobą, która daje pochodzenie Synowi i Duchowi Świętemu.

Skąd słowo *ekporeusis*? Użył je autor IV Ewangelii (15,26). Chrystus stwierdza, że „pośle Ducha Świętego, który od Ojca wychodzi (pochodzi)” (*ho para tou Patros ekporeuetai*). Zarówno Ewangelista jak i Sobór Konstantynopolitański I nic nie mówią w tym sformułowaniu o pochodzeniu Ducha Świętego od Syna. Byłby to argument za wersją wschodnią. Jeśli jednak tak się interpretuje ten wiersz, to nie uwzględnia się jego kontekstu ani sensu dosłownego.

Otóż w mowie pożegnalnej, z której wzięty jest zwrot, Chrystus mówi przede wszystkim o posłaniu Ducha Świętego przez Ojca i Syna w historii zbawienia: „A ja proszę będę Ojca i innego Pocieszyciela da wam” (J 14,16); „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu” (14,26); „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi” (J 15,26). „Teraz zaś idę do Tego, który Mnie pošlał” (16,5); „Jeżeli odejdę, pošle Go do was” (16,7).

Z tych wyrażeń Jezusa wynika, że Duch Święty został pošlany zarówno przez Ojca jak i przez Syna. Został zaś pošlany przez jednego i drugiego dlatego, że od nich pochodzi. Zarówno dla św. Tomasza jak i współczesnych teologów argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego „od Ojca i od Syna” jest pošlanie Go przez te Osoby<sup>6</sup>. Misja bowiem zawiera w sobie

<sup>3</sup> Por. M. STAROWIEYSKI, *Sobory Kościoła niepodzielonego*, Tarnów: Biblos 1994, 34 - 46.

<sup>4</sup> Por. W. KASPER, *Bóg Jezusa Chrystusa*, (tł. bp J. Tyrawa), Wrocław 1996, 272: „Powody tego rozwoju nie są jeszcze w pełni wyświełcone. Prawdopodobnie synody te kierowały się za pomocą *Filioque* przeciwko odnodze arianizmu, tzw. pryscylianizmowi. Zatem intencją *Filioque* było to, aby podtrzymać i wyakcentować istotną równość Syna z Ojcem, iż Duch jest nie tylko Duchem Ojca, lecz także i Syna”.

<sup>5</sup> Por. G. FERRARO, *Lo Spirito Santo nella Trinità secondo i greci e i latini*, *CivCat* 1996, z. 1, 229.

<sup>6</sup> Por. *STh*, I, q. 43, a. 8, odp. Por. J. GALOT, *L'origine éternelle de l'Esprit Saint*, *Gr* 78(1997) nr 3, 508.

odniesienie posłanego do zadania, jakie ma wykonać oraz odniesienie posłanego do posyłającego. Zaś pomiędzy osobami Boskimi może być jedynie odniesienie pochodzenia<sup>7</sup>.

Podobnie zresztą rozumieli to Ojcowie Soborowi, którzy „zamiast formy terażniejszej *ekporeuetai* wprowadzili imiesłów *ekporeuomenon*, aby w ten sposób wyrazić nie tylko czasowe, lecz także zawsze trwające, odwieczne pochodzenie”<sup>8</sup>. W ten sposób w języku greckim *ekporeusis* stało się terminem technicznym dla określenia pochodzenia Ducha Świętego od Ojca; o ile Syn pochodzi od Ojca przez zrodzenie, o tyle Duch Święty przez *ekporeusis*. Innymi słowy, jeśli używa się tego słowa, to tylko dla opisanego odniesienia pochodzenia pomiędzy Ojcem a Duchem Świętym.

Słuszna jest opinia J. Galot, który pisze: „Jeśli chce się nadać *ekporeusis* sens jedyny dla oznaczenia odniesienia pochodzenia pomiędzy Duchem Świętym a Ojcem, to trzeba jednak dodać, że według nauki św. Jana, Syn jest złączony z Ojcem w tym odniesieniu pochodzenia. Czasownik *ekporeuetai* - „wychodzi od Ojca” nie może być oderwany od stwierdzenia; „Ja Go poślę od Ojca”<sup>9</sup>. W ten sposób jedność w posyłaniu pozwala nam dotrzeć do ich jedności w odwiecznym dawaniu pochodzenia (wychodzenia) Ducha Świętego.

Rada przytacza wiele danych nowotestamentalnych o działaniu Ducha Świętego w Chrystusie (np. Jego mocą Jezus pełni wolę Ojca) i o Jego współdziałaniu z Jezusem (np. wyrzucanie złych duchów mocą Ducha Bożego; Mt 12,28)<sup>10</sup>. To działanie w człowieczeństwie Jezusa jest zaś możliwe dzięki temu, że Duch Święty „spoczywa w Słowie”<sup>11</sup>, czy „w umiłowanym Synu”. Rada odwołuje się zatem do współprzenikalności osób Boskich, która stanowi zasadniczy element nauki o Trójcy Świętej w teologii wschodniej.

W tłumaczeniu tekstu greckiego J 15,26 na łacinę Wulgata użyła terminu *procedit*, który - jak wspomnieliśmy - jest bardziej ogólny i odpowiada mu termin *proienai* a nie *ekporeuesthai*. Kiedy Tertulian<sup>12</sup> tworzył terminologię trynitarną nawiązał zapewne do tego tłumaczenia, używając dla opisanego pochodzenia osób Boskich pojęcia *procedere* - pochodzić. Jako pojęcia ogólnego można było stosować zarówno do pochodzenia Syna od Ojca, jak i do pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna. Trzeba jednak precyzować: Syna przez zrodzenie, a Ducha Świętego przez tchnienie.

Temu zaś *procedere* odpowiada greckie *to proienai*. I rzeczywiście tego określenia greckiego używał św. Cyryl z Aleksandrii wraz z całą szkołą aleksandryjską<sup>13</sup>.

Nieporozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem rozpoczęły się w VII w., kiedy to łacińskie *a Patre Filioque procedit* przetłumaczono na język grecki przy pomocy *ekporeuome-*

<sup>7</sup> Innym argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego od Ojca i od Syna jest używane w Nowym Testamencie sformułowanie: Duch Ojca (Mt 10,20; Rz 8,11) i Duch Syna (Ga 4,6; Rz 8,9; 1áP 11). Skoro tak jest nazwany, to musi być w odniesieniu do obu osób. To zaś odniesienie może być odniesieniem pochodzenia.

<sup>8</sup> W. KASPER, *dz. cyt.*, 270; por. R. SCHNACKENBURG, *Johannesevangelium*, III, Freiburg i.Br. 1975, 136; por. J. GALOT, *art. cyt.*, 507.

<sup>9</sup> J. GALOT, *art. cyt.* 508.

<sup>10</sup> Por. *OsRomPol*, *art. cyt.*, 38.

<sup>11</sup> JAN DAMASCEŃSKI, *De fide orthodoxa*, I,7; PG 94, 805B.

<sup>12</sup> TERTULIAN, *Adversus Praxean*, VII, 6.

<sup>13</sup> Św. CYRYL Z ALEKSANDRII, *Thesaurus*, PG 75, 585A; Św. ATANAZY, *Listy do Serapiona*, III, 1,33; PG 26,625B; Św. EPIFANIUSZ Z SALAMINY, *Ancoratus*, VIII; PG 43, 29C; DYDYM ŚLEPY, *Traktat o Duchu Świętym*, 153; PG 34,1064A.

*non*, zamiast przy pomocy słowa *proiesi*. Tak też wyjaśnił to teologom wschodnim św. Maksym Wyznawca<sup>14</sup>.

Do zerwania jedności wiary doszło, kiedy patriarcha Focjusz wpadł w spór z Papieżem w sprawie kanonicznej legalności objęcia przez niego patriarchatu Konstantynopola. Odrzucił on *Filioque* i zaproponował interpretację restryktywną *ekporeusis* od samego tylko Boga Ojca<sup>15</sup>. Zaczęto przeciwstawiać monopatryzm grecki filioquizmowi łacińskiemu. Dzisiaj wśród teologów prawosławnych daje się wyróżnić dwie tendencje: pierwsza, która kategorycznie odrzuca *Filioque* i druga bardziej ugodowa, która uważa tę formułę za teologumen, czyli twierdzenie teologiczne bez mocy zobowiązującej do wiary.

Powstaje pytanie, czy Ojcowie nic nie mówili o odniesieniu Ducha Świętego do Syna?

Jeśli używamy pojęcia greckiego *ekporeusis* to wówczas właściwym opisaniem tego odniesienia będzie *dia tou Hiou* - przez Syna, tzn. Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna. Rzeczywiście Ojcowie Kościoła używali takiej formuły. Rada przytacza w dokumencie czterech: św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Bazylego, św. Maksyma Wyznawcę, św. Jana Damasceńskiego oraz patriarchę Konstantynopola z VIII w. św. Tarazjusza. Wszyscy oni używali sformułowania *dia tou Hiou*, a zatem przyjmowali, że Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna i Syn ma udział w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu. Rada podkreśla, że ten fakt powinno się również uwzględniać w dyskusjach ekumenicznych, a nie tylko sformułowanie konstantynopolikańskie. Albowiem „cała ta doktryna jest świadectwem fundamentalnej wiary trynitarniej, jaką wyznawał wspólnie Wschód i Zachód w epoce Ojców. Jest ona podstawą, na której winien się opierać dialog teologiczny, prowadzony obecnie przez katolików i prawosławnych”<sup>16</sup>. Innymi słowy, nie powinno się obstawać jedynie przy tym, że skoro Ojcowie Soborowi nie umieścili *Filioque* w Credo, to nie należy go wprowadzać, ponieważ ma ono u wschodnich Ojców Kościoła swój grecki odpowiednik w *dia tou Hiou*. A zatem Wschód widział również udział Syna w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu.

Może zrodzić się pytanie, czy w tym sporze o *Filioque* i *per Filium* chodzi tylko o słowa, czy też o coś więcej, tzn. o treści teologiczne?

Teologowie wschodni zarzucali, że Kościół katolicki przyjmując sformułowanie *Filioque* wyznaje, iż Duch Święty pochodzi od dwóch zasad. Taką interpretację odrzucił Sobór Lyonński w 1274 r. a za nim Sobór Florencki w 1439 r., stwierdzając dobitnie, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna nie jako od dwóch odrębnych zasad, ale jako od jednej zasady (*tamquam ex uno principio*)<sup>17</sup>.

„Z tego powodu Wschód prawosławny odrzucał zawsze formułę *to ek tou Patros kai tou Hiou ekporeuomenon*, a Kościół katolicki nie zgadzał się na dodanie słów *kai tou Hiou* do formuły *ek tou Patros ekporeuomenon* w greckim tekście symbolu nicejsko - konstantynopolikańskiego, nawet w przypadku jego użytku liturgicznego w Kościele łacińskim”<sup>18</sup>. Sformułowanie to sugerowałoby bowiem jakoby Duch Święty posiadał dwa pierwsze źródła pochodzenia: Boga Ojca i Syna; to zaś jest sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego. Duch Święty otrzymuje tylko od Ojca *ekporeusis*, tzn. pochodzi *principaliter* (zasadowo) od Niego.

<sup>14</sup> Św. MAKSYM WYZNAWCA, *List do Maryna z Cypru*, PG 91,136A-B.

<sup>15</sup> Por. G. FERRARO, *art. cyt.*, 230.

<sup>16</sup> *OsRomPol*, 37.

<sup>17</sup> *DS* 850.

<sup>18</sup> *OsRomPol*, 36.

W omawianym sporze chodzi o bóstwo i odrębność osób Syna i Ducha Świętego. Jeśli bowiem Duch Święty nie pochodzi i od Syna, to nie widać różnicy pomiędzy osobami Syna i Ducha Świętego. Tak utrzymywał św. Tomasz<sup>19</sup>. Ale nie tylko. Św. Grzegorz z Nazjanzu<sup>20</sup> odpowiadając na pytanie Macedoniusza, czym różni się Duch Święty od Syna stwierdza, że pod względem istoty Boskiej nie różni się niczym, ale różni się „sposobem objawienia się”, co możemy rozumieć sposobem pochodzenia wewnątrzboskiego oraz „relacją między nimi”, co możemy tak tłumaczyć: relacje pomiędzy osobami Boskimi mogą pochodzić jedynie z pochodzeń; jeśli Duch Święty jest w relacji do Syna, to dlatego, że również od Niego pochodzi.

Teologowie podkreślają, że zasadniczym celem orzeczenia tego Soboru było stwierdzenie bóstwa trzeciej Osoby Trójcy Świętej<sup>21</sup>. W formule „Duch Święty otrzymuje pochodzenie od Ojca” (*ekporeuomenon*) Sobór nie neguje, że i Syn uczestniczy w relacji pochodzenia Ducha, ale przemilcza to uczestnictwo, by nie stwarzać pozoru subordynacji Ducha Świętego i nie dawać argumentu ówczesnym heretykom, dla których Duch Święty miałby być pierwszym stworzeniem Syna.

Mimo wszystko niewystarczające jest stwierdzenie, że Duch Święty *ekporeuomenon* od Ojca, gdyż przemilcza różnicę osobową pomiędzy Synem i Duchem Świętym. Niewystarczająca jest też formuła *Filioque*, gdyż nie wynika z niej wprost, że Ojciec jest zasadą bez zasady pochodzenia Ducha Świętego<sup>22</sup>.

Rada zwraca następnie uwagę, że *Filioque* nie prowadzi do subordynacjonizmu - podporządkowania Ducha Świętego w Trójcy, jak tego obawiają się teologowie wschodni.

### 3. Punkty wspólne i rozbieżne w tradycji wschodniej i zachodniej

Czy mają coś wspólnego te dwie tradycje: wschodnia i zachodnia? Rada stwierdza, że „zgodnie z wiarą prawosławną i katolicką, są współistotni” Ojciec, Syn i Duch Święty. „Jest oczywiste, że Syn rodząc się otrzymał naturę Ojca w niczym nie umniejszoną i że w konsekwencji Ojciec i Syn mają tę samą naturę. Tak więc Ojciec, Syn i Duch Święty, który pochodzi od obydwu, są tą samą rzeczywistością”<sup>23</sup>.

Dalej Rada powołuje się na Katechizm Kościoła Katolickiego, który wskazuje, że obie tradycje kładą nacisk na inne sprawy: wschodnia na to, że „Ojciec w relacji do Ducha jest pierwszym początkiem” (od Ojca przez Syna), natomiast zachodnia „wyraża przede wszystkim współistotną komunie między Ojcem i Synem” (Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna)<sup>24</sup>. Katechizm ukazuje oba sformułowania, a zatem obie tradycje jako komplementarne, a nie przeciwstawne. Innymi słowy, Wschód broni monarchii Boga Ojca, czyli Jego pierwszeństwa w Trójcy Świętej. Zachód natomiast broni współistotności osób Boskich oraz różnicy pomiędzy osobą Syna i Ducha Świętego. Zaś pierwszeństwo Ojca wyraża w formule *principaliter*; Duch Święty pochodzi od Ojca zasadowo.

<sup>19</sup> *STh*, I, q. 36, a.2, odp.

<sup>20</sup> Św. GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Mowa* 31,9; *SCh*, 250, s. 290-292.

<sup>21</sup> G. FERRARO, *art. cyt.*, 230.

<sup>22</sup> *Tamże*, 231.

<sup>23</sup> *OsRomPol*, 38; *DS* 804-805.

<sup>24</sup> *KKK* 248.

Wyjaśnienia domaga się używane przez teologię zachodnią określenie: „Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna w łączności ich współistotnego bóstwa”. Rada podkreśla, że choć to nie oznacza odrzucenia przez teologów zachodnich, że Ojciec jest zasadą bez zasady, źródłem pochodzenia Ducha Świętego, a zamiast tego przyjęcia, że Ojciec i Syn są dwoma źródłami, gdyż teologia zachodnia uczy jasno, iż Bóg Ojciec jest tą osobą, która daje pochodzenie Synowi, tzn. przez poznanie intelektualne swej natury przekazuje całą swą istotę Synowi i wraz z Synem przez wolę czy miłość, czy tchnienie Duchowi Świętemu. Rada „uznaje rzeczywistość pierwotnej relacji, jaka łączy Ducha Świętego jako osobę z Ojcem, relację, którą Ojcowie greccy określają terminem *ekporeusis*”.<sup>25</sup>

Dla teologów wschodnich ważne wydaje się podkreślenie równoczesności pochodzenia Syna i Ducha Świętego od Ojca. Formuła *Filioque* może sprawiać wrażenie, że najpierw jest pochodzenie Syna, a później pochodzenie Ducha Świętego, gdyż Ojciec rodzi Syna, a gdy zrodził Syna daje pochodzenie Duchowi Świętemu. Trzeba zaznaczyć, że z punktu widzenia logicznego pierwsze jest pochodzenie Słowa, a drugie pochodzenie Ducha Świętego, podobnie jak intelekt człowieka poznając jakiś byt wytwarza sobie jego obraz, ideę, słowo, a dopiero po tym odnosi się do niego wolitywnie, tzn. może chcieć dany byt dzięki poznaniu intelektualnemu. W ten sposób św. Augustyn uzasadnił w sposób racjonalny kolejność osób Boskich, tzn. dlaczego Ojciec jest pierwszą, Syn drugą, a Duch Święty trzecią osobą, co nie udało się nikomu przed nim. Trzeba jednak pamiętać, że w Bogu kolejność logiczna nie oznacza kolejności czasowej, bo przecież jest w Nim wieczne teraz, a więc równoczesność. Podobnie zresztą, jeśli człowiek poznaje jakiś byt, to może spontanicznie, natychmiast odnosić się do niego wolitywnie.

Do teologów wschodnich lepiej przemawia porównanie Jana Damasceńskiego<sup>26</sup>. Mianowicie, kiedy człowiek wypowiada słowo musi tchnąć, przepuścić powietrze przez struny głosowe. To porównanie lepiej wyraża równoczesność pochodzenia Syna i Ducha Świętego wprost od Ojca. Teologowie zachodni podkreślają jednak, że bardziej pierwotne jest pochodzenie słowa w intelekcie, które może być wypowiedziane na zewnątrz lub nie, od samego wyartykułowania go.

Rada przytacza tu opinię św. Maksyma Wyznawcy, który pisze: „Tak samo jak Myśl (Ojciec) jest początkiem Słowa, tak też jest On początkiem Ducha przez Słowo. Podobnie też jak nie można powiedzieć, że Słowo należy do Głosu (Tchnienia), tak też nie można powiedzieć, że Słowo jest Słowem Ducha”,<sup>27</sup> dodajmy, ponieważ Słowo pochodzi z umysłu, i jest Słowem Ojca; nie jest też Słowem Ducha, ponieważ jest Słowem Ojca; tchnienie pochodzi również od Ojca.

Z powodu wyżej przedstawionych dyskusji na temat równoczesności pochodzenia Osób Boskich Rada w taki oto sposób ją przedstawia: „Ojciec nie rodzi Syna inaczej, jak tylko tchnąć (po grecku *probalein*) przez Niego Ducha Świętego, zaś Syn zostaje zrodzony przez Ojca w takiej mierze, w jakiej to tchnienie (*probole*) przechodzi przez Niego. Ojciec jest Ojcem jedyne Syna tylko przez to, że jest przez Niego i dla Niego początkiem Ducha Świętego”<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> *OsRomPol*, 38.

<sup>26</sup> JAN DAMASCEŃSKI, *De fide orthodoxa*, I,7; PG 94, 805B; GRZEGORZ Z NYSSY, *Oratio catechetica* 2; PG 45, 17- 18C.

<sup>27</sup> Św. MAKSYM WYZNAWCA, *Quaestiones et dubia*, PG 90, 813B.

<sup>28</sup> *OsRomPol*, 37.

Reasumując, trzeba podkreślić, że nie ma sprzeczności pomiędzy *Filioque* i *per Filium*, ale pomiędzy restryktywnym i polemicznym monopatrystem a filioquizmem, wyrażając się przy pomocy używanej niekiedy terminologii<sup>29</sup>. W dialogu ekumenicznym obie strony winny się nawzajem zrozumieć, tzn. kiedy Zachód mówi, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, to nie w sensie greckiego *ekporeuomenon*, ale łacińskiego *procedit* i greckiego *proeisi*, a kiedy Wschód mówi, że Duch Święty *ekporeuomenon* od Ojca, to *dia tou Hiou* - przez Syna, ale nie *kat tou Hiou* - i od Syna, gdyż jest to sprzeczne z obiema tradycjami.

Niekiedy proponuje się odstąpić od tych dwóch formuł i wymyślić wspólnie coś nowego, czy też powrócić do języka biblijnego. Tu zaś nasuwają się dwa teksty z Ewangelii Jana: Duch Święty „pochodzi od Ojca” (15,26) i „wszystko otrzymuje od Syna” (16,14-15)<sup>30</sup>.

Wyjaśnienie Papieskiej Rady do spraw popierania jedności chrześcijan jest wspaniałym dokumentem, nad którym powinni pochylić się bez uprzedzeń teologowie zarówno wschodni jak i zachodni, studiować go bez emocji i starać się zrozumieć argumenty obu stron. Pozostaje pragnienie, by rozważania nad tajemnicą Duch Świętego - Ducha jedności łączyły teologów w ich różnorodności, a nie dzieliły.

---

<sup>29</sup> J.-M. GARRIGUES, A la suite de la clarification romaine: Le Filioque affranchi du 'filioquisme', *Irénikon* 69(1996), 189-212.

<sup>30</sup> Por. G. FERRARO, *art. cyt.*, 231.